



TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

Przez życie warto iść z pasją. Można czasem pokręcić... kółkami, można zakochać się w wojskowych defiladach. Ale jeśli czas zaczniemy „trwonić” na zbieranie sakralnych obrazków, to warto podwójnie. Bo nie tylko samemu korzyść się odniesie, ale także innych do Boga się pociągnie. Maria Parzuchowska pięć lat temu zaczęła zbierać maleńkie obrazki, które gubią się dziś w niejednym domu na zakurzonych półkach ze starymi modlitewnikami prababci. Zabierzcie, drodzy Czytelnicy, swoje dzieci na wystawę jej kolekcji. Może odczucie im się naklejek Harry’ego Pottera i niby-kolekcjonerskich kart Scooby-Doo. Poszukajcie na swoich strychach... a odnajdziecie skarb.

## ZA TYDZIEŃ

- Warszawa w DEPRESJI?
- Książki DLA CZYTELNIKÓW

Znajdź mieszkanie z „Gościem”

## Przyjmij wnuka pod swój dach

Zachęteni zainteresowaniem studentów i osób starszych, kontynuujemy naszą ubiegłoroczną akcję „Pokój studentom”.

Gdy w ubiegłym roku zaproponowaliśmy osobom starszym, by przyjęły pod swój dach studentów warszawskich uczelni, byliśmy pełni obaw. Niepotrzebnie. Zarówno młodzi ludzie, jak i seniorzy zapewniali nas, że akcja jest potrzebna. Dzięki niej ci, którzy w Warszawie postanowili zdobywać wykształcenie, jak i ci, którzy jesień życia spędzają samotnie, czasem w mieszkaniach, których rozmiary przekraczają ich potrzeby, mówili nam, że „Gość” pomógł im rozwiązać problemy. Pierwsi byli zadowoleni z małych opłat, dzięki czemu życie w Warszawie było dla nich nieco łatwiejsze, drudzy – otrzymali nie tylko finansowy zastrzyk, ale także codzienną pomoc w czynnościach, z którymi nie dawali sobie już rady. Dlatego



TOMASZ GOŁĄB

w tym roku chcemy, by za pośrednictwem naszej redakcji, w ramach akcji „Pokój studentom” spotkały się oczekiwania i potrzeby kolejnych seniorów i młodych studentów. Pod numerami redakcji: 022 6215799 oraz 022 6290267 czekamy na zgłoszenia osób, które chcą wynająć pokój studentom za niewielką opła-

**Student może pomóc seniorom w codziennych obowiązkach w zamian za tanie lokum**

ta oraz studentów, którzy gotowi są zamieszkać z osobą starszą, podejmując się pomocy jej w jesieni życia. Zgłoszenia można także przekazywać nam za pośrednictwem poczty elektronicznej: warszawa@goscniedzielny.pl z tytułem: „Pokój studentom”. Czekamy już dziś.

TOMASZ GOŁĄB

## ZMARŁ WIELKI KAPŁAN



WOJECZ ŁĄCZYŃSKI

Wuroczystość Wniebowzięcia NMP zmarł po długich cierpieniach ks. prałat Stefan Zembrzusk, kanonik gremialny Kapituły Kolegiackiej Wilanowskiej, długoletni proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego na Jelonkach oraz dziekan dekanatu jelonkowskiego, były proboszcz parafii św. Jakuba Apostoła w Zdunach koło Łowicza.

**Ks. Stefana Zembrzuskiego do grobu kapłańskiego przy kościele św. Grzegorza Wielkiego odprowadzali licznie wierni i kapłani**

Miał 70 lat, z czego w kapłaństwie przeżył 44. W 1993 r. został odznaczony przywilejem rokiety, mantoletu i pierścienia. Mszy świętej pogrzebowej 18 sierpnia w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego na Jelonkach przewodniczył abp Kazimierz Nycz.

## Dominikańska uczta

**NA FRETA.** Pierniczki, ceramikę, bursztyny i artystyczne wyroby osób niepełnosprawnych można było kupić na Jarmarku św. Jacka, trwającym na Nowym Mieście w Warszawie. Jarmark organizowany przez studentów z dominikańskiego duszpasterstwa już trzeci raz wsparł działalność prowadzonego na Freta ośrodka. Ponad stu studentów zachęcało do przyłączenia się do duszpasterstwa. Specjalne stoiska miały ruchy „L' Arche” (Arka) oraz „Pain de vie” (Chleb

Życia), które tworzą wspólnoty z osobami opuszczonymi i niepełnosprawnymi. Podczas Mszy św. w odpust św. Jacka święcono kłosa rozdawane przed kościołem przez studentów. Msza – zgodnie z tradycją – celebrowana była wspólnie z franciszkanami, przybyłymi z położonego nieopodal ich warszawskiego klasztoru. Wieczorem ojcowie Błażej Matusiak i Marian Mogiński opowiadali zgromadzonym warszawiakom legendy o licznych świętych i błogosławionych dominikańskich.

## Relikwie św. Katarzyny

**SŁUŻEWIEC.** Relikwie św. Katarzyny, męczennicy, której 1700. rocznica śmierci przypada w tym roku, przywiózł osobiście 18 sierpnia na Służewiec zwierzchnik Autonomicznej Cerkwi Prawosławnej Góry Synaj abp Damian. W ekumenicznej modlitwie przy relikwiach wziął

udział abp Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, oraz zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego metropolita abp Sawa. Abp Nycz wyraził nadzieję, że świątynia stanie się nie tylko miejscem szczególnego kultu Świętej, ale i ekumenicznych spotkań.



Ks. prałat Józef Maj starał się o relikwie św. Katarzyny i wizytę abp. Damiana od kilku lat

## W rocznicę Cudu nad Wisłą

**KATEDRA POŁOWA.** We Mszy św. w intencji ojczyzny i Wojska Polskiego 15 sierpnia w katedrze połowej uczestniczył prezydent Lech Kaczyński oraz minister obrony narodowej Aleksander Szczygło. Chwilą ciszy zgromadzeni uczcili też pamięć ppor. Łukasza Kurowskiego z 10. Brygady Kawalerii Pancernej w Świętoszowie, który jako pierwszy polski żołnierz zginął 14 sierpnia w Afganistanie.

Wierni modlili się również za jego żonę i rodzinę. Poległego żołnierza wspominał biskup połowy Wojska Polskiego Tadeusz Płoski, który przewodniczył uroczystej Eucharystii. Obecni byli również ewangelicki biskup połowy Ryszard Borski oraz biskup połowy prawosławny Miron Chodakowski, a w koncelebrze – biskup połowy armii słowackiej Franciszek Rabek.

## Jakucja–Polska – dwa bratanki?

**INSTYTUT KRESOWY.** „Pieśń o Matce Bożej”, „Pieśń do Anioła” i Requiem – 17 sierpnia w Instytucie Kresowym śpiewała Larisa Donska, która w oddalonej o ponad 8500 km Jakucji zetknęła się z potomkami zesłańców powstań listopadowego i styczniowego. Jakutka wychowana w kulturze rosyjskiej (studia muzyczne w Moskwie i w Swierdłowsku, w klasie fortepianu) dopiero w dorosłym wieku rozpoczęła poszukiwanie Boga. Pod wpływem „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza skomponowała operę i sama opracowała libretto. Śmierć Jana Pawła II zainspirowała ją z kolei do skomponowania requiem. Zakochana w Polsce, odwiedziła ją po raz trzeci. 30 sierpnia o godz. 17.30 w Instytucie Kresowym ul. Jagiellońska 36 (wejście od pla-



Larisa Donska zakochała się w Polsce... 8,5 tys. km od niej

cu Hallera) prelekcję o Jakucji wygłosi przewodnicząca tamtejszego Związku Polaków Walentyna Szymańska.

## Kapelusz kardynalski dla abp Nycza

**„IL MESSAGGERO”.** Według włoskiego dziennika „Il Messaggero” w listopadzie Benedykt XVI mianuje 17 nowych kardynałów. Wśród nich znajdzie się także abp Kazimierz Nycz, metropolita warszawski. Nowi kardynałowie mają uzupełnić liczbę elektorów, którzy są uprawnieni do wzięcia udziału

w ewentualnym konklawe. Po śmierci emerytowanego arcybiskupa Paryża kard. Jean-Marie Lustigera Kolegium Kardynalskie liczy dziś 182 członków, z których 105 ma mniej niż 80 lat. Według gazety, decyzję o zwołaniu konsystorza Papież ma ogłosić 24 października po srodowej audyencji ogólnej.

## Organy z Niemiec w Kędzierówce

**MAZOWSZE.** Są niezwykle: sprowadził je do kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Kędzierówce proboszcz parafii ks. Ryszard Tomaszkiwicz. 16-głosowy instrument udało się okazynie odkupić od twórcy spod Stuttgartu. Do 19 sierpnia, do uroczystego wyświęcenia organów przez abp. Kazimierza Nycza, nikt na nich nie grał: – Czekaliśmy, aż się odezwą i nie zawiedliśmy się – mówi proboszcz. – Ich dźwięk jest przepiękny: pełny, bogaty. Nie ma porównania z elektrycznym instrumentem. Podczas homilii abp Nycz porównywał organy, ich piękno i harmonię dźwięku, do harmonii w człowieku. Po Mszy św. odbył się koncert Marietty Kruzel-Sosnowskiej. Parafianie z Kędzierówki postanowili wzbogacić organy w jeszcze jeden

głos – puzonu. Premiera – po Mszy św. 9 września o godz. 17. Oczywiście w Kędzierówce, koło Zalesia Górnego.

**Życie ludzkie powinno być jak muzyka organów: rozwijać się harmonijnie – mówił abp Nycz**



Nie wszystko złoto, co się w TV świeci, czyli...

# Jak to z defiladą było



ZDJĘCIA AGATA PUŚCIKOWSKA

Na defiladzie można było zobaczyć samoloty....

Wbrew temu, co można było obejrzeć na ekranach telewizyjnych, nie było najlepiej. I gdyby obchody Dnia Wojska Polskiego, skończyły się na wojskowej paradzie, współczynnik patriotyzmu wśród warszawiaków, spadłby dość gwałtownie...

Ale od początku: już kilka dni przed 15 sierpnia, wszelkie media – lokalne i ogólnopolskie, trąbiły o Wielkiej Defiladzie. Ze wojsko, konie, F-16 i sprzęt bojowy wszelkiej maści. I że nawet ulic Warszawy nie zniszczy (a co tu niszczyć...), bo na czółgowe gąsienice nałożony będzie silikon.

Pojechaliśmy więc na Wielką Defiladę z małymi dziećmi, żeby obudzić w nich patriotyczne uczucia i dumę z armii narodowej. Dojechaliśmy w miarę płynnie do mostu Łazienkowski i... stop. Korek nieprawdopodobny. Samochody parkowały wprost na Trasie (!) i... nikt, żadne służby nie reagowały. Cudem przebiliśmy się w kierunku centrum, cudem zaparkowaliśmy w (miarę) legalnym miejscu. Do Alei Ujazdowskich dotarliśmy sporo spóźnieni, ale nie traciliśmy (jeszcze) wiary, choć dzieci – przy wielkim upale – były już mocno zmęczone. Okazało się jednak, że oprócz wielkiego tłumu, który się przepychał, walczył o skrawek miejsca i wypowiadał niecenzuralne wyrazy, nie zobaczy-

liśmy wiele. W sprzyjającej chwili kilka żołnierskich głów na najwyższym samochodzie bojowym, i oczywiście samoloty. Bo tych nie zauważyć się nie dało. Zrobiliśmy więc w tył zwrot i wróciliśmy do samochodu. Co się działo, gdy tysiące wściekłych ludzi wracało do samochodów i próbowało wyjechać, lepiej sobie nie wyobrażać...

Po odwróceniu z Wielkiej Defilady słusznie obawiliśmy się, że nasze dzieci wszelkich patriotycznych uniesień i spędów, będą unikać. Tak „doskonale” zorganizowanej imprezy masowej, nie widzieliśmy nigdy... Dobrze, że postanowiliśmy dać sobie i organizatorom jeszcze jedną szansę i pojechaliśmy do Parku Saskiego.

Piknik Historyczny i dzieciom, i nam, przywrócił wiarę w masowe świętowanie i stołecznych organizatorów. Bo było po prostu sympatycznie. Ludzie w strojach z epoki, wozy z epoki, muzyka. Można się było „zaciągnąć” do ochotniczej armii (rwały się szczególnie 10-letnie dziewczynki), można było pojeździć na karuzeli, pograć w szachy. A przed Grobem Nieznanego Żołnierza stały wozy bojowe (przykro mi, nazw nie znam) i każdy, kto chciał, mógł je od środka niemal obejrzeć. Porządku pilnowali młodzi żołnierze. Nie było wielkiej pompy, zadęcia, chaosu za „jedyne” milion złotych. I wszyscy bawili się doskonale. I tak trzymać.

**AGATA PUŚCIKOWSKA**



...lub też głowy żołnierzy...



A jak się weszło na drzewo, to nawet i więcej...



W Parku Saskim świętowano rocznicę Bitwy Warszawskiej. Chętnych do armii – nie brakowało



A może i ja zostanę żołnierzem? Za jakieś 20 lat...

Czas się zatrzymał. Na pikniku historycznym wszystko jest możliwe



Dziwna to wystawa.  
Ludzie, sunąc wśród  
sztalug z planszami  
małych czarno-białych  
obrazków, spontanicznie  
ulegają niezwyklej  
fascynacji, czasem  
**przez łzy mówią  
o tym, że nie są  
w stanie obejrzeć  
ich do końca.**  
Również młodzi chłopcy  
i mężczyźni.

tekst i zdjęcie  
**TOMASZ GOŁĄB**

**N**iech pan nie pi-  
sze o tych mężczy-  
znach, bo już żaden  
z nich na wystawę  
nie przyjdzie – mówi mi Maria  
Parzuchowska, drobna kobie-  
ta, właścicielka zapewne jed-  
nej z największych kolekcji ob-  
razków sakralnych w Polsce.

### Harry Potter kontra anioł

Co jest tak poruszającego w  
skrawkach zadrukowanego pa-  
pieru, czasami zdobionego na  
brzegach kunsztowną koronką  
wyciśniętą przez ręczną pra-  
sę? W niewielkich  
obrazkach, które  
wypadły ze sta-  
rej książeczki  
do nabożeństwa  
z dawno nieod-  
kurzonej półki po  
babci?

Maria Parzu-  
chowska dosko-  
nale rozumie te  
wzruszenia. Sama  
mówi, że jest osobą  
„płytką”. Łzy lecą jej  
na widok ludzi bied-

nych i nieszczęśliwych. Ukrad-  
kiem ociera je również na wi-  
dok pielgrzymów i młodych,  
którzy zatrzymują się z uwagą  
przed jej kolekcją.

– Te obrazki uruchamiają  
ludzką wrażliwość. I powodu-  
ją, że człowiek otwiera się na  
innych – dodaje.

Wydawałoby się, że kru-  
che kartoniki, które pamięta-  
ją pierwsze Komunie pradiad-  
ków, prymicie prawujów, by-  
wały świadectwem przyjaźni  
prababć albo narzeczeńskich  
fascynacji, odeszły w siną dal.  
Że wyparły je seryjnie produ-  
kowane kolekcjonerskie karty  
spod znaku Harry’ego Potte-  
ra i piratów z Karaibów, któ-  
re dzieci z pasją wklejają do  
wspartych marketingową ma-  
chiną specjalnych albumów.  
Może tak być, ale tylko do cza-  
su, gdy dzieciom pokaże się...  
No właśnie – co takiego?

### Łagodność w koronkach

Anioł, którzy przeprowadza  
dzieci przez kładkę, sam ma  
twarz kilkuletniego dziecka.  
Ale pierwsze wyobrażenia naj-  
młodszych są konkretne. Anioł  
ma więc skrzydła, pastelowe  
szaty, a z jego twarzy bije nad-  
naturalna dobroć.

– Właśnie, to cecha wszyst-  
kich obrazków religijnych.

One emanują ciepłem,  
miłością, łagodno-  
ścią. Może być coś  
piękniejszego niż  
matka, która dzie-  
cku tłumaczy świę-  
ty obrazek? – za-  
stanawia się ich  
miłośniczka.

„Pierwsza mi-  
łość” Marii Parzu-  
chowskiej pamię-  
ta jeszcze szkol-  
ną ławę. Gdy kole-  
żanka pokaza-  
ła małej świę-



ty obrazek z Matką Bo-  
żą, kolorowy i niezwy-  
kle piękny – nic in-  
nego się nie liczyło.  
Chciała choć chwilę na  
niego popatrzeć. I w  
końcu ośmieliła się za-  
pytać, czy mogłaby go  
dostać. Po latach dro-  
gi ich rozeszły się, ale  
ofiarowany obrazek  
stał się czymś w ro-  
dzaju ziarna, które dziś wykieł-  
kowało w ponadtysięcznej ko-  
lekcji sakralnych miniatur.

### „Felci od Klementyny”

Dziś wręcza się je jeszcze  
jako pamiątkę duszpasterskiej  
wizyty, albo po pierwszej Mszy  
św. neoprezbiterów. Ale kilka-  
dziesiąt lat temu okazji było  
znacznie więcej. Stąd w ko-  
lekcji Marii Parzuchowskiej są  
pamiątki ślubu, pielgrzymek,  
rocznicy urodzin, cegielki na

**Nie byłoby  
tej kolekcji,  
gdyby nie moja  
Mama, która  
przed śmiercią  
opowiadała mi  
o Matce Bożej  
z Kalwarii  
Zebrzydowskiej  
– mówi Maria  
Parzuchowska**

budowę świątyni, pa-  
miątki Millennium, So-  
boru Watykańskiego,  
wydarzeń historycz-  
nych, a nawet... przed-  
stawienia teatralnego.  
Najpiękniejsze są jed-  
nak świadectwa pamię-  
ci najbliższych: otrzy-  
mane od mamy, bab-  
ci, cici, przyjaciółki ze  
szkoły, a także darowa-

ne wzajemnie dla upamiętnie-  
nia okresu narzeczeństwa. Pa-  
ni Maria ubolewa, bo nie może  
pokazać jednocześnie dwóch  
stron obrazka, a właśnie na tej  
niewidocznej „dzieje się” du-  
żo: odręczne wpisy to prze-  
cież historia ludzi, która wzru-  
sza najbardziej. Bo jest zapi-  
sem ludzkich losów, które prze-  
cinały kolejne wojny, nieszczę-  
ścia, ale także wydarzenia ra-  
dosne: jak urodzenie dziecka  
czy ślub. „Pamiątka pierwszej  
Mszy św. ks. Wojciecha Toma-



uki, zapomniane przez rodziców, bezcenne dla dzieci

# a małego obrazka



ki, odprawionej w Staromieściu 11 czerwca 1899 r.”, „Kochanemu koledze Marcinowi Relidze w dniu imienin 11 listopada 1885 r.”, „Na pamiątkę kocha-

nej i zacnej [nieczytelne] Kazimierz”, „Pamiątka dla Felci od Klementyny, 15 sierpnia 1886 r.”.

– Toż to przecież znak historii i tradycji – rodzinnej, narodowej, europejskiej. To znak kultury i piękna – mówi kolekcjonerka. – Wielki świat biznesu, techniki, Internetu, wielki człowiek i... maleńki obrazek, który przecież przede wszystkim przypomina o Bogu.

## Matka Boża jak prawdziwa

Właśnie. Modlitwy: do Najświętszego Dzieciątka Jezus, do św. Józefa, do patronów... O czystość, o opiekę, o ratunek. Przechowywane w modlitewnikach albo noszone jak relikwia w portfelu na piersiach święte obrazki nie tylko miały mówić o Bogu, ale po prostu przekazywały wiarę z pokolenia na pokolenie. Z mamy na córki, z ojców na synów. Teraz znajdowane w księżeczkach do nabożeństwa, staroświeckie, niedoceniane (bo przecież mamy telewizję, a i druk jest lepszy) lądują niekiedy na śmietnikach.

Nie byłoby kolekcji Marii Parzuchowskiej, gdyby nie jej mama. Choć jej samej córka Maria już nie zdążyła powiedzieć o pasji, kolekcjonerka przekonana jest, że z nieba – kilka tygodni po śmierci – inspirowała poszukiwania świętych obrazków.

– Dwa tygodnie przed śmiercią mówiłam mamie o książce i bardzo niefortunnej reprodukcji Matki Bożej z Kalwarii Zebrzydowskiej. „Skarżyłam się”, że sama nigdy nie widziałam prawdziwego wizerunku Matki Bożej Kalwaryjskiej, choć w mojej rodzinie Jej kult był bardzo silny. Cztery godziny jej czytałam, a ona opowiadała mi, jak ten obraz wyglądał na-



prawdę (choć pod koniec życia straciła wzrok). Dziwnym zrządzeniem kilka tygodni później trafiłam do pani, która oddawała kolekcję obrazków swojemu ojcu. Pierwszy obrazek, który mi pokazała? „Prawdziwy wizerunek cudownego obrazu M. Boskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej”. Prawdziwy! Więcej znaków nie potrzebowałam – mówi pani Maria.

Ręce jej się trzęsły. I już następnych obrazków, które pokazywała spadkobierczyni kolekcji, nie widziała.

Dziś często odbiera domofon: pani Marylko, obrazki mam dla pani... Ludzie przynoszą całe modlitewniki, choć pani Maria odmawia ich przyjmowania. Podobnie jak obrazków, które są szczególną rodzinną pamiątką.

## Ślady wiary

Wszystko zaczęło się więc niedawno, zaledwie pięć lat temu.

– Jaka ja szczęśliwa jestem, gdy ludzie do mnie przychodzą – mówi z nieskrywaną radością właścicielka kolekcji, wykładając kilkanaście czarnych plansz z

killkuset obrazkami. Większość sprzed 1900 roku: z ażurowymi koronkami, często w nienaruszonym stanie, w kolorach i kreskach, jakby były malowane wczoraj. „To prawdziwe? Naprawdę z papieru?” – na te pytania kolekcjonerka ze stoickim spokojem odpowiada setki razy. W ciągu niespełna pięciu lat wystawiała swoje zbiory już 30 razy. Najczęściej w okolicznych kościołach (ale także na Uniwersytecie Kard. Stefana Wyszyńskiego), tylko na terenie naszej archidiecezji. To tam wzruszeni ludzie przypominają sobie o starych księżeczkach, w których jest tyle obrazków. Wracają do dzieciństwa, odnajdując na wystawie podobne pamiątki swoich pierwszych Komunii św. i ślady historii swojej wiary. Bywa, że proszą kolekcjonerkę, by przepisała im piękną modlitwę. Na dłużej zatrzymują się przy niezwykle okazach pedagodzy, historycy, architekci, socjologowie...

– Nie chcę pokazywać obrazków dla nich samych. Ta kolekcja ma pobudzać wiarę. Byłabym szczęśliwa, gdyby w każdym domu zbierano podobne – mówi z zupełnie niekolekcjonerskim akcentem.

Pani Maria nie umie mówić o tych obrazkach krótko. Trzeba więc uważać, bo wciągnięci w fascynującą historię świętych obrazków, możemy „obudzić” się po kilku godzinach. Jak to szybko zleciało – powiemy, patrząc na wizerunki świętych sprzed półtora wieku. ■

*Najbliższą wystawę obrazków sakralnych Marii Parzuchowskiej będzie można zobaczyć w kościele w Rokietnie 16 i 18 września, podczas obchodów II rocznicy wizerunku Matki Bożej Opiekunki Prymasów. Kolekcjonerka będzie obecna podczas całej ekspozycji.*



Tydzień temu pisaliśmy o skuteromanii. Odzew cyklistów był szybki

## Dla tych, co lubią pokręcić

Nie stoją w korkach, nie opróżniają portfela na stacji benzynowej. Wiedzą, że latem po Warszawie najlepiej poruszać się rowerem. Cyklistów w stolicy jest coraz więcej.

Bywają miłośnicy kolarstwa i wyczynowcy, dla których ten sport jest sposobem na życie lub dawką ekstremalnego przeżycia. Sporo jest rowerzystów niedzielnych, którzy dosiadają swojego „górala” w chwilach wolnych od pracy. Nie brakuje też osób, które rower traktują jako środek transportu miejskiego.

### Najładniejsza jest Kępa

Barbara i Tadeusz Żyłkowie to emeryci. Wspólne rowerowe wojaże urządzają od kilku lat. – Dawniej jeździłem sam. Później przekonałem żonę, która teraz pierwsza wyciąga mnie na rower – uśmiecha się pan Tadeusz. Jego przygoda z jednoślądem zaczęła się jednak wcześniej. – Z kolegami jeździliśmy „kolarzówkami”. Robiliśmy długie eskapady z naszych rodzinnych Katowic w okolice Beskidów. Miałem wtedy piętnaście lat – opowiada. Teraz z żoną pokonuje przeważnie około dwudziestu kilometrów. Na rowery wsiadają od wiosny do jesieni, kilka razy w tygodniu. – Jeździmy rekreacyjnie. To dobry sposób na spędzenie wolnego czasu i zadbanie o zdrowie – zgodnie podkreślają. – Naszym ulubionym miejscem jest Kępa Potoc-



LUKASZ KRZYSZTOFKA

ka. Nad Wisłą można spokojnie odpocząć i odetchnąć świeżym powietrzem – przekonuje pani Barbara. – Często jeździmy też do lasów Bielańskiego i Młocińskiego. Warszawa ma bardzo dobrą sieć ścieżek rowerowych i każdy znajdzie trasę odpowiednią dla siebie – uważa pan Tadeusz. W stolicy jest ponad sto kilometrów ścieżek dla sympatyków jednoślądów. Najdłuższą trasą jest „Szlak Wisły”, który liczy 37 kilometrów.

### Zależy od punktu siedzenia

Ale nawet jazda specjalnie wydzieloną ścieżką może okazać się niebezpieczna. – W wielu miejscach sygnalizacja świetlna jest zakryta czarną folią. Nie wie-

my, czy możemy przejechać skrzyżowanie, czy nie – skarży się Tadeusz Żyłka. O wypadek wtedy nietrudno. Pojawia się również inny problem: – na drogę dla rowerów często wchodzi piesi, chociaż obok mają szeroki chodnik. Gdy słyszą dzwonek, często nie tylko nie odsuwają się, ale nawet reagują opryskliwie – opowiada. – Dopiero gdy sami wsiadają na rower, zaczynają rozumieć rowerzystów.

### „Wyrwikółkom” dziękujemy

A co z parkowaniem? Niestety, stojaków na rowery w Warszawie ciągle jak na lekarstwo. Jeśli

**Dla Barbary i Tadeusza Żyłków rower jest nie tylko sposobem na dobrą formę, ale także pomysłem na spędzenie wolnego czasu**

już jakieś są, to najczęściej słynne „wyrwikółka”. Działa to tak: do stojaka przypina się jedynie koło, a złodziej... swobodnie odkręca ramę. Także mocniejszy wiatr może uszkodzić rower. Gdy natomiast do innego stojaka zapniemy samą ramę, białe staje się wymontowanie przedniego koła. Jaki więc powinien być dobry stojak? Musi umożliwić oparcie roweru i przypięcie ramy oraz jednego koła pojedynczym zapięciem typu U-lock. Koszt takiego stojaka to od 100 do 300 zł. Dobrze by było, żeby do 2012 r. trochę ich przybyło – a nuż ktoś na Euro będzie chciał przyjechać rowerem?

LUKASZ KRZYSZTOFKA

■ R E K L A M A ■

**Powstania Warszawskiego**  
**Historia Osobista**  
 63 historie w 63 dni  
 codziennie przed 18  
 Radio Józef 96,5 fm, [www.sielskiefale.pl](http://www.sielskiefale.pl)

Nowa księgarnia katolicka

# „Pelikan” w sercu Warszawy

Dobrą literaturę można kupić tam już od miesiąca, lada dzień przybędzie kawiarenka. Księgarnia Rodzinna „Pelikan” ma aspiracje, by stać się ważnym punktem na wciąż niewielkiej mapie warszawskich księgarni katolickich.

Przestronny dwupoziomowy lokal, wygodne sofy, na których można przysiąść, by przejrzeć interesujący nas tytuł, zanim zdecydujemy się na kupno, a przede wszystkim regały z książkami o tematyce religijnej – to czeka na czytelników w otwartej niedawno w centrum miasta księgarni.

## Wyjść z cienia

– Do tej pory katolicy musieli szukać swoich książek na dolnych półkach w Empiku (gdzie zresztą często ich nie znajdowali) albo gdzieś w bramach, na tyłach parafii. Jesteśmy katolikami i chcemy, by literatura katolicka była dostępna w najlepszej lokalizacji – mówi Piotr Wojcieszek, wiceprezes zarządu firmy księgarskiej „Pelikan”.

Prezes spółki Andrzej Błażewicz wraz z Piotrem Wojcieszkiem postanowili wykorzystać swoje wcześniejsze doświadczenia kierownicze na rynku księgarskim (Wkra, Azymut, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne), by promować literaturę z wartościami. Ich zdaniem, książka katolicka prezentuje dziś naprawdę wysoki poziom, ale doświadcza jej brak profesjonalnego rynku dystrybucji.

– W hurtowniach zdarza się, że książka z przepisami kulinarnymi łąduje w dziale „religioznawstwo”, tylko dlatego że jej autorką jest siostra zakonna – śmieje się Wojcieszek.

Dlatego w księgarni przy ul. Złotej 11 chcą zgromadzić jak najpełniejszą ofertę książek katolickich, by czytelnik mógł znaleźć w jednym miejscu interesujące go pozycje. Tytułów ciągle



AGATA MADAJ

przybywa. Niebawem pojawi się też muzyka, multimedia i gadżety chrześcijańskie.

## Bez Pottera

Jednak „Pelikan” to nie tylko tematyka religijna. W drugiej części saloniku znaleźć można m.in. słowniki, przewodniki, biografie, w dużym wyborze książki historyczne, a także beletrystyczne.

– Jedną z inspiracji był dla nas ranking książek opublikowany około pół roku temu w „Gościu Niedzielnym”, w którym obok dzieł Jana Pawła II znaleźli się m.in. „Nędznicy” Hugo czy „Bracia Karamzow” Dostojewskiego – mówi Andrzej Błażewicz. – Zgadza się z tym, co przy tej okazji pisał Wojciech Wencel: „Literatura chrześcijańska to po prostu każda dobra literatura, bo korzenie i wartości chrześcijańskie odnaleźć można w literaturze pięknej”.

Ale takich hitów wydawniczych, jak „Harry Potter”, „Kod Leonarda da Vinci” czy książki Paulo Coelho w księgarni nie znajdziemy.

– Nie zarobimy na nich ani złotówki – mówi twardo Piotr Wojcieszek. – W naszej ofercie

nie znajdzie się nic, co nie jest zgodne z nauczaniem Kościoła lub tradycyjną moralnością – zapewnia.

## Kawiarnia i bawialnia

Wkrótce dla odwiedzających księgarnię otworzy się piętorko z przytulną kawiarenką, w której dobrze ma poczuć się cała rodzina. Rodzice będą mogli wypić kawę i poczytać, dzieci zjeść lody i pobawić się w specjalnie przygotowanym dla nich kąciuku z zabawkami. Kawiarnia ma być także miejscem wydarzeń kulturalnych. W planach są spotkania z autorami, kameralne koncerty, sobotnie poranki z czytaniem

**Do księgarni przy ul. Złotej II na tyłach Domów Towarowych Centrum łatwo trafić**

dla najmłodszych, a nawet pokazy kina studyjnego.

– Spotkania autorskie to element uzdrowienia katolickiego rynku dystrybucyjnego. Autorzy mogli do tej pory promować swoje książki

tylko w Dobrym Miejscu na Bielanach albo w salkach parafialnych – mówi Piotr Wojcieszek.

Twórcy księgarni mają nadzieję, że czytelnicy szybko poczują się tu „u siebie”. Salonik w sercu Warszawy jest pierwszy z planowanej sieci księgarni rodzinnych. Jeśli klienci polubią „Pelikana”, podobne miejsca przybędą także w innych dużych miastach Polski.

**AGATA MADAJ**

## STARE I SPRAWDZONE

Literaturę i muzykę chrześcijańską można kupić także m.in. w:

- Księgarni im. św. Jana Chrzciciela, ul. Krakowskie Przedmieście 52/54
- Księgarni im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, ul. Dziekania I
- Księgarni WAM, ul. Rakowiecka 61
- Księgarni na Miodowej, ul. Miodowa 17/19
- Księgarni Arka, ul. Grochowska 194/196
- Dobrym Miejscu, ul. Dewajtis 3

Higiena kontra telefon?

# Komórka pełna bakterii

Na naszym telefonie komórkowym jest więcej bakterii niż na przykład na desce w toalecie. Dlatego powinniśmy go dezynfekować. Można to zrobić w specjalnych urządzeniach. Za darmo.

Wygląda jak bankomat albo punkt informacyjny. „Strefa ładowania” to jednak urządzenie służące m.in. dezynfekcji komórek. – W Warszawie jest ich trzynaście. Docelowo chcemy, by do października było 50 – mówi Radosław Bieliński, współwłaściciel firmy AD Solutions, która wprowadziła urządzenia. – Dezynfekcja telefonu jest całkowicie bezpłatna – dodaje.

Po co mamy komórkę odkażać? Badania, przeprowadzone przez Joane Verran z Uniwersytetu w Manchester, pokazały, że komórka jest największym skupiskiem bakterii w naszym otoczeniu: na centymetrze kwadratowym telefonu komórkowego jest do 4,5 tys. bakterii. Podczas gdy na desce klozetowej jest ich... 8.

Telefon bardzo łatwo przyciąga zarazki, ponieważ zabieramy go wszędzie. Trzymamy w rękach, przykładamy do ust, nosimy w torebkach lub kieszeniach. Wytwarzane w ten sposób ciepło sprzyja rozwijaniu się np. gronkowca złocistego. – Telefon powinniśmy oczyszczać z bakterii co 3–4 tygodnie – zaleca Radosław Bieliński, ale zależy to od częstotliwości, z jaką używamy komórki – dodaje.

Małgorzata Rutkowska, mikrobiolog, uspokaja jednak:

– Nosicielami gronkowca złocistego jest około 40 proc. społeczeństwa, więc oczyszczenie telefonu zbyt dużo nam nie da. Przy najbliższym kontakcie komórki z naszymi ustami bakterie znów zostaną przeniesione. Musimy dbać w ogóle o higienę, a nie tylko dezynfekować nasz telefon – radzi specjalista.

Strefy ładowania są ustawione głównie w centrach handlowych. Odkazanie telefonów to tylko jedna z funkcji. W automatach możemy też za 2 zł naładować każdy telefon, jeśli wyczerpie się nam bateria. W przyszłości urządzenia mają pełnić funkcję kiosków multimedialnych, w których będzie można np. doładować kartę do naszej komórki.

ŁUKASZ KAŁUŻA



Odkazanie telefonu zajmuje 5 minut

## STREFY ŁADOWANIA

znaleźć można m.in. w:

- C.H. Blue City, Al. Jerozolimskie 179
- C.H. Targówek, ul. Głębocka 15
- Tesco/ Mory, ul. Połczyńska 121–125
- Tesco/ Górczewska, ul. Górczewska 212/226
- Tesco/ Kabaty, Al. KEN 14
- Tesco/ Piastów, ul. Tysiąclecia 7
- C.H. Promenada, ul. Ostrobramska 75 C
- na Dworcu Centralnym

## Zapraszamy

### ■ MŁODZI W OŻAROWIE

Na Pallotyńskie Spotkanie Młodych, które odbędzie się od 31 sierpnia do 1 września w Ołtarzewie (na terenie Wyższego Seminarium Duchownego), zapraszają ojcowie pallotyni. Udział w spotkaniu jest bezpłatny. Ojcowie zapewniają miejsce do spania (ale potrzebne będą własne śpiwory i karimaty) oraz posiłki. „Jeśli chcecie wspólnie się pomodlić, pośpiewać i potańczyć, wysłuchać ciekawych konferencji i świadectw, uczestniczyć w koncercie zespołu Chili My, a przede wszystkim pobycć RAZEM, to przyjdźcie” – zapraszają pallotyni. 1 września o godz. 13.30 Mszę św. dla uczestników odprawi bp Edward Dajczak. Na spotkaniu mile widziane są grupy, wspólnoty, a także osoby indywidualne. Zgłoszenia przyjmuje ks. Marek Chmielniak SAC, marek@chmielniak.pl, tel. 506-353-838.

### ■ W INTENCJI PRYMASA TYSIĄCLECIA

28 sierpnia o godz. 19.00 w archikatedrze św. Jana, przy ul. Świętojańskiej 8, zostanie odprawiona Msza św. w intencji beatyfikacji sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego.

### ■ PIEŚNI ŻOŁNIERSKIE W PAŁACU

Kolejny koncert z cyklu „Muzyczne Lato w Otwockim Pałacu” odbędzie się 2 września o godz. 16 w pałacu w Otwocku Wielkim. Na koncert pt. „Pamięci Marszałka. Pamięci Powstania” złożą się pieśni żołnierskie oraz fragmenty oper Stanisława Moniuszki. Wykona je Chór Męski im. Wacława Lachmana Towarzystwa Śpiewaczego, pod dyr. Mirosława Janowskiego. Wstęp wolny. Adres: ul. Zamkowa 49, 05-480 Karczew, tel. (22) 769 43 06, (22) 780 80.

### ■ ODPRAWA KATECHETYCZNA

Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem abp. Kazimierza Nycza rozpocznie 30 sierpnia o godz. 9 tegoroczną odprawę katechetyczną w kościele seminaryjnym przy ul. Krakowskie Przedmieście 52/54. Podczas odprawy przewidziano wystąpienia m.in.: Grzegorza Tyszki, mazo-wieckiego kuratora oświaty, oraz dyrektor Krystyny Muchy i starszej wizytator Krystyny Kowalczyk na temat: „Ocena z religii w świetle nowelizacji prawa oświatowego”.

### ■ KOŚCIOŁY KRESOWE

Od 9 do 16 września w bocznej nawie kościoła Najświętszego Zbawiciela można będzie oglądać wystawę „Kościoły na terenie dawnej Rzeczypospolitej” w fotografiach Stanisława Szarzyńskiego z Przemysła.

GOŚĆ WARSZAWSKI

warszawa@goscniezdielny.pl

Adres redakcji: ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa  
tel./faks 022 621 57 99, 022 629 02 67

Redagują: Tomasz Gołąb – dyrektor oddziału, ks. Marcin Brzeziński  
– asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska